Wieczorna Gazeta Toruńska.

Przedpłata „Nowa Polska" wychodzi codziennie wiecz. i kosztuje na grudzień zł. 1,- z odnoszeniem do domu zł. 1,20 Adres Redakcji i Administracji Toruń ul. Wielkie Garbary 21, I ptr. **Telefon nr. 259.**

NOWA POLSKA

Ogłoszenia 20 gr. wiersz milimetr na stronie 4 łamowej. Drobne ogłoszenie: napisowe słowo 10 groszy, każde dalszę słowo 5 gr. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 5—6.

Pismo niezależne poświęcone obronie interesów ludności ziem zachodnich

Rok I. Nr. 28 **Toruń, środa, dnia 20-go grudnia 1933 r.** **Cena 7 gr.**

Przedsiębiorstwa państwowe.

Dążąc do upaństwowienia przedsiębiorstw prywatnych, ludzie Wschodu uzasadniają działanie swe twierdzeniem, iż zyski z tych przedsiębiorstw, nie płyną do kieszeni ludzi prywatnych, lecz bezpośrednio i całkowicie do kas skarbowych, przyczyniają się do wzrostu dochodów państwowych.

Tymczasem rzecz ma się tak tylko w teorji. W rzeczywistości wpływy przedsiębiorstw państwowych nie odpowiadają nadziejom, pokładanym ze względu na miljardową wartość „Lewiatana" rządowego.

Oto fakty: (bilanse z r. 1932-34 — dochody według preliminarza budżetowego z r. 1933-34).

Bilans „Zjednoczonych Fabryk Azotowych w Mościcach i Chorzowie" wynosi 349 miljonów zł. (kapitał państwowy 230 milj.). Dochody **żadne,** lecz państwo ma dopłecić 591.730 zł. Prócz tego „Mościce" są winne skarbowi około 70 milj., a „Chorzów" około 10 milj. zł.

Bilans Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin" wynosi 61 milj. (kapitał państwowy bądź „własny" 45 milj.). Dochód daje 600.000 zł.

Bilans państwowej kopalni węgla „Brzeszcze" 33 milj. (kapitał państw. 28 milj.). Dochód daje 400.000 zł.

Saliny solne w Kałuszu i Stebniku, wydzierżawione Spółce Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych („Tesp") przynoszą 200.000 zł. dochodu.

Kopalnia węgla „Skarboferm", wydzierżawiona spółce polsko-francuskiej przynosi 1.500.000 zł. dochodu.

Razem z innemi drobnemi wpływami dochód czysty z przedsiębiorstw państwowych w resorcie Min Skarbu wynosi raptem okrągłe 3 miljony zł.

Oto—„z dużej chmury, mały deszcz". Poco więc reklamuje się wciąż, że przedsiębiorstwa państwowe są bardzo korzystne dla Skarbu? Poco mydli się oczy ludziom i przedsiębiorstwom prywatnym, które mimo, że nie są w położeniu uprzywilejowanem, jednak wygospodarowują wielokrotnie większe dochody i zyski? Mamy wrażenie, że na reklamie takiej zależy przedewszystkiem prezesom, dyrektorom i innym dygnitarzom przedsiębiorstw państwowych, którym doskonale powodzi się na dobrze płatnych stanowiskach. O deficyty kłopotać się nie potrzebują, przecież pokryje je przedsiębiorstwo podatkami. Skąd społeczeństwo w końcu weźmie pieniądze na podatki, o to tych panów głowa nie boli, byle tylko u nich „handel szedł". Dla uspokojenia opinji publicznej wystarczy od czasu do czasu artykulik o korzyściach przedsiębiorstw państwowych ogłoszony w piśmie miarodajnem.

Ponieważ gospodarka przedsiębiorstw państwowych nie wytrzymuje próby życia t. j. okazuje się nierentowana, należy przedsiębiorstwa państwowe znieść i oddać w ręce ludzi prywatnych. Wszak wiemy z historji, że państwo nie umie gospodarować oszczędnie i kalkulować po kupiecku. Urzędnicy kierujący przedsiębiorstwem państwowem, są zwykle lekkomyślni, niedbali i traktują cała rzecz z punktu widzenia biurokratycznego.

Dla pięknych marksowskich teorji nie wolno nam niszczyć sił gospodarczych narodu, gdyż działalność taka to zbrodnia. Przedsiębiorstwa państwowe niszczą przedsiębiorstwa prywatne, gdyż nadużywają swych przywilejów i. przewagi, jaką daje im państwo.

Gospodarka państwowa a prywatna.

Wymowną ilustracją do dzisiejszego artykułu wstępnego jest przemówienie pos. Strojnowskiego (B. B.), który w komisji budżetowej referował budżet min. rolnictwa.

Opierając się na uwagach Najwyższej Izby kontroli, referent podkreślił, między innemi, że kontrola państwa, porównując roczny przyrost drzewa w lasach państwowych z wyrębem drzewa, doszła do wniosku, iż zapas drzewa w drzewostanach rębnych stale się obniża. Podnosi dalej kontrola państwa w swych uwagach, że podaż drzewa z lasów państwowych jest nadmierna w stosunku do zapotrzebowania rynków i że należałoby raczej zachować drzewostan na pniu do czasu lepszej konjunktury.

Podnosi dalej referent, że po wyeliminowaniu kosztów surowca, przewozu materjałów tartych, ubezpieczeń i prowizji okazuje się, że 1 mtr. sześc. materjału okrągłego, przeznaczony do przetarcia w tartakach państwowych, **obciążony jest kwotą 10.58 zł.,** z tytułu kosztów zarządu i prowadzenia tartaków. Natomiast koszty podwójnego przetarcia 1 mtr. sześc. surowca iglastego w **tartaku prywatnym wynosi 4—6 zł.** Nasuwa się więc pytanie, czy roli administracji lasów państwowych, jako regulatora rynku wewnętrznego, nie należałoby ująć w inny sposób.

Nie są to fakty nowe. Nowością jest natomiast to, że podniósł je poseł stronnictwa rządowego.

Straszna śmierć pijaka.

Mimowoli przeciął sobie gardło.

WARSZAWA. — Feliks Wróblewski malarz pokojowy (Łomżyńska 24) wróciwszy wczoraj wieczorem do domu po pijanemu rozpoczął awanturę z żoną. W pewnej chwili zdenerwowany rozmową podbiegł do okna facjatki na I piętrze, gdzie zamieszkiwał i niewiadomo, czy chcąc wyskoczyć przez okno, czy też potknąwszy się, uderzył głową o szybę.

Szyba pękła, a Wróblewski upadł na pozostały w ramie kawałek szkła i przeciął sobie gardło. Nastąpił silny krwotok, którego nie umieli zatamować domownicy i nadbiegli sąsiedzi. Zanim przybył zaalarmowany lekarz Pogotowia Wróblewski skonał z upływu krwi.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Zmarły osierocił żonę i 2 małoletnich dzieci.

Tragedja na morzu!

Zerwany z kotwicy statek rozbił się na wybrzeżu

Z Lille donoszą: Panujące wichry i burze spowodowały straszną tragedję morską pod Calais, gdzie statek pożarniczy „Dyck" zerwał się z kotwicy i po długiej walce z burzą rozbił się na wybrzeżu. Czterech marynarzy zabitych było na miejscu, a trzech innych przewieziono w ciężkim stanie do szpitala. Tego samego dnia rybacki statek belgijski „Albert I" rozbił się na skałach pod Bray-Dunes. Załogę uratowano z wielkim trudem.

LONDYN. — Przypływ morza wyrzucił na wybrzeże koło Norfolku zwłoki 4 marynarzy, ktòrzy należeli do załogi angielskiego parowca towarowego „Bloofleed", który w ubiegłą środę wyruszył z Goole de Epswich i który od tej chwili nie dał żadnego znaku życia. Na pokładzie parowca znajdowało się 13 osób załogi, które prawdopodobnie wszystkie zatonęty.

oOo

Powódź na Krymie.

MOSKWA, 19. 12. — Po silnych mrozach nagle nastąpiła na Krymie odwilż. Rzeki wylały przerywając komunikację kolejową. Z miejscowości nadbrzeżnych musiano ewakuować mieszkańców.

Fabryka rozwodów...

Rewizja w konsystorzu prawosławnym.

WARSZAWA. 19. 12. — Władze śledcze pod kierownictwem prokuratora Missuny przeprowadziły rewizję w konsystorzu prawosławnym w Warszawie, opieczętowując wszystkie akty dotyczące spraw rozwodowych. Krok ten ze strony władz był spowodowany masowemi skargami do prokuratury na nadużycia sądów prawosławnych przy udzielaniu rozwodów katolikom.

Politechnika ludowa.

WARSZAWA. 19, 13. — W sobotę odbyło się w Warszawie w obecności p. Prezydenta Rzplitej poświęcenie Muzeum przemysłu i techniki, które to restytucja będzie miała charakter polskiej politechniki ludowej.

Umowa chińsko — japońska.

SZANGHAJ. 19. 12. — Wczoraj podpisana została umowa przywracająca normalną komunikację kolejową pomiędzy Mandżurją a Chinami.

Wydalenie niemców z Litwy.

KŁAJPEDA. 19. 12. — Nowy gubernator Kłajpedy Navakis wydalił 101 obywateli niemieckich, zajmujących dotąd jeszcze poważne stanowiska w Kłajpedzie.

Wiadomości z Warszawy.

Gospodarka ludzi Wschodu. Jak dzienniki donoszą z nastaniem mrozów w województwie poleskiem nastąpiła wędrówka ludzi do województw południowych. Wędrówka ta na skutek nędzy, panującej na wsi, przybiera charakter masowy i odbywa się pieszo oraz „na gapę" kolejami.

Liczba bezrobotnych w stosunku do poprzedniego miesiąca wzrosła o 17. 748 osób.

Związek miast polskich informuje, że wpływy z tytułu danin publicznych po przyjęciu przez władze skarbowe poboru i egzekucji tych danin bardzo się zmniejszyła.

Magistrat m. Warszawy nie wydał dotychczas bezrobotnym po 50 kg. węgla, przypadający na każdą rodzinę bezrobotnego.

Jak dzieniki donoszą ma nastąpić wzrost poborów urzędników wyższych kategorji o 70 — 120 %, gdy natomiast pobory urzędników niższych obniżą się o 7 %.

Kryzys... telefonu.

„Telefon zaoszczędza czas i pieniądze!" — „Telefon usprawnia życie, zbliża i przyspiesza!

Takie zachwalanie telefonu czytamy na każdej pocztówce. Coprawda to różnie tam bywa z tem „zaoszczędzaniem", kiedy przyjdzie płacić słony rachunek za „instalację" telefonu, który przejęliśmy od poprzedniego właściciela mieszkania. O „usprawnieniu" też niejedno możnaby powiedzieć gdy człowiek kręci i kręci a nikt się nie odzywa Ale nawoływania te są zupełnie zrozumiałe, bo wraz z postępem kryzysu, liczba telefonów kurczy się zastraszająco na całym świecie. Według statystyki angielskiej liczba telefonów na całym świecie zmniejszyła się w r. 1932 o 2 miljony.

Najstarsza flaga.

Najstarszą flagą narodową jest podobno flaga duńska: biały krzyż na czerwonem tle, zwana „danebrog".

Wywodzi ona swój początek z widzenia, ktore w r. 1219 miał król duński Waldemar Zwycięski, gdy pod Dorpatem dowodził wojskiem duńskiem, walczącem z Estończykami; wówczas chorągiew taka spaść miała z nieba na wojsko duńskie.

Samolotem do więzienia.

W Kanadzie niedawno 83 więźniów odbyło bezpłatną podróż samolotem; przewieziono ich z pewnego przepełnionego więzienia do innego, odległego o 150 km, gdzie było więcej miejsca. Transport uskuteczniony został na dwoch samolotach, które nawracając 8 razy zabierały po 5 więźniów.

337 kotów i 333 ogonów.

W Londyn otwarto w tych dniach wystawę kotów. Nagromadzono 337 okazów najróżniejszych ras kocich. Pomimo różnicy pochodzenia koty czuły się nieźle; z pogardą jednak spoglądały na cztery okazy, odróżnające się brakiem ogona. Były to koty z wyspy Man, gdzie gnieździ się właśnie rasa kotów bezogonastych, podobnio bardzo cennych, cenniejszych nawet niż słynne zielonookie, puszyste angory.

Podsłuchane.

— Nie wierz ty, co to właściwie znaczy magister?

— Magister? Hm, jakby ci to wytłumaczyć... Widzisz jak ktoś wybija magistrackie szyby i tłucze magistrackie lustro, żeby odznaczywszy się w ten sposób wleźć do magistratu, to taki nazywa się magister!!

Podobno zarząd miasta Torunia uradował się wielce z nastania mrozów. Właśnie miał bowiem zamiar zakończyć swe 700-lecie bardzo uroczyście, a brak gotówki stanął temu na przeszkodzie. Teraz wszystko będzie można zwalić na mrozy i zakończenie roku jubileuszowego odłożyć do przyszłego roku. Bo jeżeli czekaliśmy na most przez 700 lat, to czemu nie mamy poczekać jeszcze przez rok 701?

Cukier nie potanieje, znaczki pocztowe też nie. Ale zato do każdego znaczka ponad 30 gr. dostaniemy za darmo papier i kopertę; poprostu podarek, prezent gwiazdkowy, rozdawany przez cały rok; monopole państwowe powinny też pójść śladem poczty: do funta soli dodać centnar kartofli, do butelki monopolówki — kiełbasę a do pudełka zapałek paczkę rarytasów. Wtedy ludzie przestaną narzekać na kryzys.

Czarny „prorok" w Ameryce.

Jerzy Baker, murzyn — kaznodzieja jest obecnie bardzo głośną osobistością w St. Zjednoczonych; liczy lat 34 i jest twórcą nowej sekty. Otacza go stale gromada czarnych i białych, słuchających jego słów jak objawienia.

Tymczasem jednak zajmuje się działalnością jego sąd nowojorski i szczegółowo bada jego sposób życia. W społeczeństwie amerykańskiem, które nawet w życiu duchowem goni za „sensacją" zdołał Baker zdobyć niemały wpływ; dysponuje on znacznemi środkami materjalnemi, co przy obecnym kryzysie nawet w Ameryce wydaje się podejrzanem. Główną kwaterą jego jest „świątynia potęgi boskiej" w Harlem, murzyńskiej dzielnicy N. Jorku, dwie inne „świątynie" posiada w Newarku. Parafje znajdują się w Waszyngtonie, Baltimore, i wzdłuż wybrzeża Pacyfiku. Baker podróżuje własnym samolotem lub też samochodem a wówczas towarzyszy mu wielka ilość innych samochodów. Pokazuje się zawsze w towarzystwie czterech murzynek, zwanych „czarnemi aniołami". Obrządki nowej sekty są niezwykle prymitywne i polegają na dzikich okrzykach na cześć Bakera. Biorą w nich udział tłumy murzynów. Zdumiewa zwłaszcza fakt że Baker, który jeszcze półtora roku temu był zupełnie nieznany, w tak krótkim czasie zdołał zyskać rozgłos i wpływ na masy. Do N. Jorku przybył on z garstką „uczniów" z Long Island, gdzie odsiadywał karę więzienną za publiczne zgorszenie.

Obecnie sąd nowojorski zadecyduje, czy „proroka" nie należałoby ponownie zamknąć za organizowanie sekty, która słusznie obraża uczucia religijne wierzącego społeczeństwa.

Pies spadkobiercą.

Zapisy na rzecz zwierząt należą do rzadkości, zwykle dotyczą one towarzystw opieki nad zwierzętami. W tych dniach otwarto jednak w Ohio w St. Zjednoczonych testament niejakiej Mary Smart, która swemu psu wabiącemu się Jack zapisała pokaźną bądź co bądź sumę 5000 dolarów. Odsetki od tej sumy mają być użyte na „pożywienie i wygody" psa.

Jakby w St. Zjednoczonych nie było dość biedy i nędzy, którą możnaby zmniejszyć tą sumą.

HUMOR.

Właśnie dlatego.

— Nie rozumień, dlaczego matka zezwala na twój ślub z Alfredem! Przecież ona go nie nawidzi!

— Właśnie dlatego. Cieszy się, że zostanie jego teściową.

O unieważnienie wyborów gromadzkich.

Sejmowa komisja administracyjna zajmowała się wspólnym wnioskiem klubów opozycyjnych żądającym unieważnienia wyborów gromadzkich.

Pos. Wierczak i Wrona uzasadniając wniosek wytoczyli cały szereg zarzutów: późne ogłoszenie wyborów, unieważnienie wyborów i cały szereg nadużyć.

Odpowiadał p. wicem. Korsak, podkreślając, że 86 proc. wyborców nie wniosło sprzeciwu. P. wiceminister uważa wynik wyborów za kompromisowy, gdyż na 43.945 radnych wybrano 20.379 z B. B., 7.866 ludowców a 5.203 Stronnictwa Narodowego.

Straszna omyłka.

(16) POWIEŚĆ.

Juljusz Mary.

(Przekład z francuskiego).

Streszczenie: Sąd w Chateau-le-Chatel skazał Annę Combredel, oskarżoną o otrucie swego męża. Wyrok zapadł na podstawie ekspertyzy dr. Madelor, który stwierdził, że Combredel został otruty arszenikiem, obciążały oskarżoną zeznania świadków o tajnych schadzkach z nieznanym mężczyzną, co do których na rozprawie uparcie zachowywała milczenie. Oczekując wykonania wyroku, Anna pożegnała się ze swym synkiem.

W przeddzień wykonania wyroku dr. Madelor, nie mogąc zasnąć, wziął do ręki „Rocznik medyczny sądowej" i znalazł w nim opis wypadku, w którym również ekspertyza lekarska wykazała otrucie arszenikiem, lecz kontrekspertyza dowiodła, że lekarz się mylił. Sprawa była łudząco podobna do sprawy Anny Combredel.

Dr. Combredel biegnie, by powstrzymać egzekucję, lecz gdy zdaleka ujrzał gilotynę, skazana znajdowała się już na szafocie...

Anna Combredel nie znała swych rodziców. Wychowali ją krewni w Paryżu, małżeństwo Bacheur, zastępując jej zmarłych rzekomo rodziców. Wyszła zamąż za dzierżawcę Combredela i żyła z nim szczęśliwie. Mieli już kilkoletniego syna, gdy pewnego dnia zjawił się u Anny jakiś podejrzany osobnik i przedstawił się jako drugi mąż jej matki, żyjącej jeszcze, kobiety upadłej, pijaczki i złodziejki. Zwał się Piequeur. Dowiedziawszy się od żony, gdzie umieściła swą córkę, odnalazł Annę, by groźbą ujawnienia jej pochodzenia wymusić pieniądze dla siebie i żony. Anna ulękła się groźby i w tajemnicy przed mężem wspomagała szantażującą ją zbrodniczą parę.

(Ciąg dalszy).

Pogrążył się w zadumie, której nikt nie śmiał przerwać, wkrótce jednak zapanował nad sobą i zwrócił się do swego kolegi:

— Panie Madelor, jestem gotów dostarczyć ci wszelkich objaśnień, jakich tylko zażądasz... Pytaj mnie.

Dwaj doktorzy długo ze sobą rozmawiali.

Savigne opowiadał, w jaki sposób objawiła się choroba Combredela, jakie były jej symptomata i postęp. Madelor niedbale wyciągał się w fotelu, ręce skrzyżował na brzuchu, wielki palec okręcał łańcuszkiem od zegarka i słuchał uprzejmie, potakując głową i przymykając oczy.

Uczony z Chateau był mężczyzną wysokim i chudym. Twarz jego blada, okolona faworytami blond. Była to głowa więcej adwokata niż doktora. Wargi blade, których kąciki opadały ku dołowi, nadawały całej jego twarzy osobliwy wyraz, jakby tajonego smutku. Włosy nosił bardzo długie, w ubraniu przebijała wielka staranność, na palcach — pierścionki.

— Było to w poniedziałek 10 lipca o godzinie drugiej po południu — opowiadał Savigne, zbierając swoje wspomnienia. — Josillet, rządca, przybiegł do mnie i oznajmił, że Combredel potrzebuje bezzwłocznie mojej pomocy. Rozstałem się z moim przyjacielem tego dnia rano; był uśmiechnięty, spokojny nie zdradzał żadnej ukrytej myśli, nie miał najmniejszej chmurki na czole, ani śladu cierpienia. Kiedy przybyłem do Glorietty, zastałem Combredela w łóżku. Twarz jego była kredowo biała, oczy podkrążone, policzki zapadłe; ledwo zdołałem ukryć przerażenie.

— Każesz się bardzo prosić, mój stary — rzekł do mnie z zupełną przytomnością umysłu.— Radź mi, bo cierpię strasznie.

Żona go uspakajała; jednak po jej bladości, po oczach, które patrzały na mnie trwożnie i błagalnie, poznałem, że była bardzo niespokojną.

Combredel opowiedział mi, że nagle, w godzinę albo dwie po śniadaniu, porwały go gwałtowne wywioty, bardzo obfite i często się powtarzające. Uskarżał się na bolesne palenie w gardle. Miał ciągłe pragnienie, którego nie mógł niczem ugasić. Język jednak nie był obłożony, żołądek dobry, oddech regularny. Zauważyłem tylko wielkie osłabienie, nierówne uderzenia pulsu i bicie serca.

Czuwałem przy nim noc całą w towarzystwie żony jego i Jossilleta. Nie spał. Wymioty ustały. Natomiast pojawiła się przykra duszność i chłód w całym organiźmie. Kurczowe ściskanie gardła, które sprawiało wrażenie pieczenia, wyrywało mu żałosne skargi, pomimo odwagi i swobody umysłu, jakie go zawsze cechowały.

Nazajutrz w wieczór nastąpiło dziwne zjawisko reakcji. Brzuch zrobił się twardy, wzdęty, obłały. Pojawiła się gorączka, uderzenia pulsu stały się szybkie i dość silne. Popadał w omdlenia, a następnie zaraz wystąpiła maligna i chwytały go nerwowo kurcze. Dwa razy, podczas mojej nieobecności, wyskoczył z łóżka i krzycząc, biegał po pokoju. Po takich chwilach gorączkowego podniecenia, zapadał w sen letargiczny, robiący wrażenie śmierci.

Trzeciego dnia rysy twarzy tak się okropnie zmieniły, że trudno go było poznać. Oczy podkrążone silną obwódką, zapadły głęboko, zwierzchnie powieki ociężałe, nawpół przymknięte, pozwalały widzieć tylko część gałki ocznej, której rogówka pomarszczona, zapadła w głąb.

Plamy brunatno-czerwone wystąpiły na twarzy obrzękłej i ohydnie zeszpeconej. Wargi nabrzmiały! Skórę w różnych miejscach pokrywały sinawe plamy, jakby żyłki marmurowe. Nadzwyczajna chudość pokrywały sinawe plamy, jakby żyłki marmurowe. Nadzwyczajna chudość pozwala odróżnić każde ścięgno i zamieniła tego żywego trupa na istny szkielet.

Nareszcie, czwartego dnia rano, umysł jego, który dotychczas pomimo strasznych cierpień fizycznych pozostawał nienaruszony, zaćmił się. Kończyny zrobiły się zimne jak lód. Schwyciły go przedśmiertne kurcze. Puls przestał bić. Nastąpiła śmierć rozłączenie okrutne dla nas, wyzwolenie dla niego.

— Który to był dzień?

— Trzynasty lipca, godzina dziewiąta rano.

Madelor słuchał opowiadania Savignego, nie przerywając. Niekiedy kiwał głową w sposób oznaczający pojmowanie, rąptem otwierał szeroko oczy, które błyszczały chwil kilka, to znów przymykał je, przytupywał nogą, przygryzał wargi, na znak, że to wszystko jest dla niego jasne i że w mózgu jego zbiera się cały tłum myśli.

Zadał jeszcze kilka pytań swemu koledze dla dokładnego zbadania kilku szczegółów, zastanawiał się nad niektóremi objawami. Mówił zdaniami urywanemi, zamyślał się, opuszczał połowę słów, nie wyrażał całej myśli, lecz raczej pozwalał ją odgadywać. Urywał nagle i pogrążał się w zadumie, którą trzeba było uszanować w człowieku, nad którym spoczywała tak ciężka odpowiedzialność.

Kiedy skończył pytać i rozważać, podał rękę Savignemu.

— Drogi kolego, dziękuję ci — rzekł tonem wyższości. — Sprawiedliwość będzie ci wdzięczną, ułatwiłeś mi zadanie.

Savigne wrócił do Armoises.

Wieczorem o godzinie szóstej, w chwili, gdy słońce dosięgało czarnej granicy lasu jodłowego, która na końcu piaszczystej równiny stykała się z horyzontem, przez włoskę przejeżdżał powóz a w nim siedziało trzech mężczyzn. Powóz zatrzymał się przed domem mera Peligrin. Wysiedli z niego prokurator państwowy, sędzia Limet i doktór Madelor.

Peligrin przyjął ich w progu.

P. Monsejou zapytał krótko:

— Czy to daleko?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika

Środa 20 grudnia

Toruń

Kalendarzyk rzymsko-kat.

Wtorek: Darjusza.
Środa: Teofila.

Kina:

Mars: „Mistigri".
Świtowid: „Kurtyzana".
Palace: „Odzyskanie Niepodległości Polski".
Lira: „Miłość złoczyńcy".

Teatr Narodowy:

Wtorek: Grand Hotel, premjera, występ gościnny Skalskiej i Niewiarowicza.
Środa: Grand Hotel.

— **Pogrzeby.** W środę o godz. 14 z kośc. św. Jana śp. Balbiny Zimnej, o godz. 15 z ul. Małachowskiego 24a, śp. Marji Batorowej.

— **Konferencja kolejowa.** Dziś, we wtorek odbyła się w auli urzędu wojewódzkiego konferencja przedstawicieli powiatów, miast i władz kolejowych w sprawie rozkładu kolejowego. Szereg miast i powiatów wniósł o poprawki w rozkładzie jazdy.

— **Nagła śmierć.** Dnia 19 bm. o godz. 9.30 zmarł nagle samotnie mieszkający przy ul. Klonowicza nr. 1, Walter Gustaw lat około 70. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

— **Pożary.** Zgłoszono w Toruniu 3 wypadki drobnych pożarów, które nie wyrządziły większych szkód, a ugaszone zostały w zarodku.

— **Prymicja.** W drugie święto Bożego Narodzenia odprawi ks. Konrad Kamiński, o godz. 10-ej w kościele św. Jana swoją pierwszą mszę św.

— **Zmiana w toruńskim szpitalu wojskowym.** Z wojskowego szpitala okręgu w Toruniu przeniesiony został do Warszawy, do nowoutworzonego szpitala wypadkowego, chirurg dr. Sokołowski. P. dr. Sokołowski pracował w toruniu przeszło 10 lat i w tym czasie zaskarbił sobie dużo sympatyj tak ze względu na swoją wiedzę fachową, jak i zalety charakteru.

„Gościnne występy" kasiarzy.

TORUŃ. — W nocy z 18 na 19 bm. dokonano włamania kasowego w firmie „Hurtownia rowerów" Oskara Klamera przy ul. Bydgoskiej nr. 84 w Toruniu, gdzie rozpruto rakiem tylną ścianę kasy ogniotrwałej, z której skradziono kasetkę z zawartością około 30 zł. gotówki oraz różne papiery wartościowe. Wdrożono dochodzenia.

NOWEMIASTO. — W nocy z 18 na 19 bm. dotychczas niewykryci sprawcy dokonali włamania kasowego na szkodę firmy „Rolnik" w Nowemmieście, gdzie zapomocą raka rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 40,15 zł. gotówki za 17 zł. znaczków stemplowych. oraz za 14,65 zł. znaczków pocztowych. Ponadto zabrali z szuflady biurka pracownika firmy, Zimy 20 zł. w banknocie, poczem zbiegli. Wdrożono dochodzenia.

Napad rabunkowy pod Tczewem.

TCZEW Dnia 18 bm. o godz. 23-ej na szosie Czarlin-Tczew około 150 mtr. za miejscowością Górki został napadnięty Pioch Michał lat 57, mieszkaniec m. Tczewa, woźnica, który powracał do Tczewa po sprzedaniu cysterny nafty, będącej własnością kupca Struczyńskiego Jana z Tczewa. Sprawca oddał do Piocha 4 strzały z rewolweru, z których dwa zraniły go w głowę. Pioch zaciął konie i zdołał uciec. Pioch miał przy sobie 1,134 zł. gotówki za sprzedaną naftę. Wszczęty natychmiastowy pościg doprowadził do ujęcia napastnika, w osobie Rockela Alberta, lat 21, zam. w Tczewie. Przytrzymany przyznał się do oddania strzałów, lecz zaprzeczył, by uczynił to w zamiarze rabunku, ani też nie miał żadnego zamiaru zabicia wzgl. postrzelenia Piocha, a strzelał rzekomo jedynie do wron, przyczem „przypadkowo" tylko trafił Piocha. Przytrzymanego osadzono w areszcie śledczym.

Ohydna zbrodnia.

Dla 1800 zł. zadusili reemigranta z Francji.

Grudziądz — W ostatnim czasie kursowały na terenie powiatu grudziądzkiego pogłoski, jakoby w maju 1931 r. został zamordowany i obrabowany reemigrant z Francji, obywatel polski niejaki Zywełt Józef, ur. 8. XII. 1877. w Swierankach pow. Święciny, kawaler, z zawodu robotnik.

Przeprowadzone w sprawie powyższej dochodzenia dały następujący wynik:

Zywełt przybył do Grudziądza w kwietniu 1931 r., w celu zawarcia związku małżeńskiego z niejaką Kuklińską. Małżeństwo to nie doszło jednak do skutku. W międzyczasie zapoznał się Zywełt z mężatką Martą Pruszczyńską z Małego Tarpna pow. grudziądzki, którą zamierzał poślubić, ponieważ oświadczyła mu, iż jest panną. Na zaproszenie Pruszczyńskiej przybył Zywełt w dniu 3 maja 1931 r. do jej mieszkania, gdzie urządzono libację, w której poza Pruszczyńską brał udział jej mąż Bronisław, oraz brat jego Leon.

Podczas zabawy pomiędzy godz. 22 a 23 napadnięto na Zywołta i zamordowano go przez uduszenie, a następnie obrabowano z posiadanej gotówki w kwocie około 1800 zł. Po dokonaniu morderstwa, trupa zaszyto do worka i zakopano go w dole obok ustępu przy domu mieszkalnym Pruszczyńskich, nad rzeką Trynką. Z obawy jednak, by rzeka nie wypłukała zwłok na wierzch, po upływie 2 tygodni wykopano ponownie trupa i po zaszyciu go w inny worek, bracia Pruszczyńscy zanieśli zwłoki na cmentarz ewangelicki w Małem Tarpnie i tam je zakopali.

Pruszyńscy podczas badania przyznali się do zbrodni.

219 owiec i 40 świń padło pastwą płomieni.

WARSZEWICE, pow. toruński. — Dnia 16 bm. o godz. 9-tej w majątku Warszewice w pow. toruńskim na szkodę Hulewiczowej powstał pożar, który zniszczył owczarnię, w której spaliło się 219 owiec i około 40 świń, oraz wszystkie narzędzia rolnicze wyrządzając szkodę na sumę około 35.000 zł.

Spalone mienie było ubezpieczone na sumę 30.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy ogrzewaniu rur wodociągowych.

oOo

Zebranie restauratorów.

TORUŃ. W poniedziałek wieczorem odbyło się w sali Trzech Koron zebranie mies. Tow. restauratorów, któremu w obecności 40 członków przewodniczył prezes p. Penkalla. W sprawie wykupienia świadectw przemysłowych odczytał prezes wyjaśnienie, według którego świadectwa przemysłowe na rok 1944 — na prowadzenie restauracji można wykupić III kategorji, o ile obrót danego przedsiębiorstwa w roku 1931 nie przekroczył kwoty 25.000 złotych. Restauracje na wioskach mogą wykupić świad. przem. IV. kategorji, o ile obrót w r 1931 nie przekraczał kwoty 3.600 zł.

W obydwóch wypadkach bez wniesienia próśb.

Lokale restauracyjne z wyszynkiem niskoprocentowym tj. piwa, miodu i wina owocowego, zatrudniające od 4 do 10 osób, mogą wykupić świad. przem. III. kategorji, a przy zatrudnieniu do 3-ch osób, świad. przem. IV kategorji bez wniesienia próśb.

Pozatem wszyscy inni mogą wykupić świadectwa przemysłowe niższej kategorji, podając do końca grudnia r. b. prośby o udzielenie zezwolenia w drodze łaski.

Dalej podał jeszcze p. prezes do wiadomości, że właściciele restauracyj I i II kategorji mogą ubiegać się o przedłużenie godzin policyjnych w swych lokalach. Wnioski należy podawać za pośred. zarządu. Zezwolenie na przedłużenie godzin kosztuje 55 zł na rok.

W sprawie sprzedaży wyrobów wódczanych w niedzielę wigilijną postanowiono wysłać delegację do władz. Skład delegacji: Penkalla, Gośliński, Maćkowiak.

Poza tem odczytano m in. artykuł „Nowej Polski" w sprawie projektu budowy domu społecznego. Zebrani solidaryzowali się z wywodami autora artykułu podkreślając, że lokale stoją puste i potrzeba budowy nowych nie zachodzi. Do innych spraw zebrania jeszcze powrócimy.

Z wystawy sztuki.

Dorocznym zwyczajem zorganizowała Konfraternia i w obecnym okresie gwiazdkowym wystawę obrazów i rzeźb, tym razem w starej Strzelnicy.

Gościom zaproszonym oddając prym, pozostawiła Konfraternia najwięcej miejsca dla prac artystów bydgoskich, tudzież zmarłego artysty paryskiego Jarosza. Na plan pierwszy zarówno co do ilości jak i jakości wysunął się akwarelista Jerzy Rupniewski, który wystawił ogromną wprost ilość akwarel, przeważnie dużych rozmiarów, w czem dominują widoki architektoniczne, pejzaże, jednak nie brak portretu, studjów główek, wreszcie kwiatów. Rupniewski umie akwarelować dobrze, pracuje sumiennie i stara się wydobywać z akwareli coraz głębsze efekty, nie puszczając się na blagę i tanie wirtuozostwo.

Batyckiego, również akwarelisty, pejzaże wykazują dużo rutyny, jednak nie osiągają bogactwa kolorytu, jaki widzimy u Rupniewskiego.

Francuskim impresjonizmem z epoki Maneta pachną obrazy Jarosza, z temperamentem oddane sceny cyrkowe, dobrze rysowane akty, a przedewszystkiem umiejętnie komponowane. Przedwcześnie niestety zmarły artysta objawiał talent niepospolity.

Piotr Chmura, wystawił trzy pejzaże, niestety wiszą w świetle niekorzystnem. O ile goście popisali się na ogół bardzo dobrze, o tyle malarze toruńscy nie osiągnęli zbyt wysokiego poziomu artystycznego. Wyróżniają się studja figuralne i portrety Karnieja doskonałą stylizacją. Mazurek wystawił kilka widoków Torunia, które aczkolwiek ich rutyna pointylistyczna i koloryt swoisty niezupełnie oddaje charakter naszego grodu, przecież przekonują widza swoim temperamentem, czego nie można powiedzieć o twardych w kolorycie i światłocieniu widokach toruńskich Grossa. Tegoż artysty natury martwe w kolorycie niezłe, w ujęciu kompozycyjnem i koncepcji mało przedstawiają walorów.

Dopełniają wystawę wcale poprawne pejzaże Pindelskiego, obrazy Gęstwickiego, nie odpowiadające zwykłemu poziomowi artysty, wreszcie Brejskiej, Szulcówny i Szulce-Kóperowej.

Rzeźbę reprezentuje Zelek, który wystawił dobrze wystylizowaną Madonnę.

Pożar w Wąbrzeźnie.

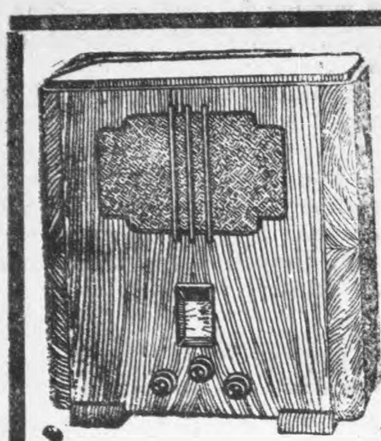
Dnia 15 bm. o godz. 13.10 w gmachu szkoły powszechnej żeńskiej w Wąbrzeźnie powstał pożar, który zniszczył połowę dachu oraz częściowo salę fizykalną. Szkodę oblicza się na sumę 15.000 zł. Gmach szkolny jest własnością gminy Wąbrzeźno i jest ubezpieczony na sumę 200.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy ogrzewaniu zamarzniętych rur centralnego ogrzewania.

Krótkie wiadomości.

Podróż francuskiego ministra spraw zagr. Paul Boncoura do Pragi i Warszawy nastąpi dopiero w połowie stycznia.

W Hiszpanji utworzył się nowy rząd z radykałem Lerru na czele; liczy on na poparcie centrum i prawicy.

Pomiędzy Boliwją a Paragwajem nastąpiło zawieszenie broni.



ZIMĄ spędzisz najmilej czas swój przy **RADJO** gdy kupisz go w firmie

Schwenkgrub-Radjo, **Toruń, ul. Łazienna 17.**

Najnowsze konstrukcje, fachowa obsługa. Ceny niskie!

NAJSTARSZA POLSKA FABRYKA PIERNIKÓW

J. Ruchniewicz-Toruń

poleca w bogatym wyborze od najwykwintniejszych do najtańszych wyrobów.

Skład Fabryczny Toruń, Szeroka 13.

Kawiarnia HALINKA Cukiernia

Rynek Staromiejski — obok poczty.

poleca wyborową kawę i ciastka śniadania, obiady i kolacje po cenach najniższych.

Obsługa rzetelna i fachowa. J. Swidrowicz

Wódki, wina i likiery poleca na święta

W. Maćkowiak

Szeroka 24.

STEMPLE kauczukowe i metalowe oraz wszelkie grawury szybko, tanio i gustow. wykonuje

Fabryka Szyldów Metalow. i Stempli

Henryk Rausch, Toruń

Mostowa 16 - Tel. 1409



Firma

„ZIEMIOPŁODY"

Toruń, W. Garbary 21. - Tel. 259.

zakupuje

siano, słomę, ziemniaki, owies, grochy dla dostaw wojskowych, wagonowo i detalicznie — po cenach rynkowych.

Oferuje każdą ilość smalcu czysto wieprzowego w skrzynkach.

Lampy - Żyrandole

E. SIWIEC, TORUŃ, Żeglarska 31.

Abażury

E. SIWIEC, TORUŃ, Żeglarska 31.

Żarówki

E. SIWIEC, TORUŃ, Żeglarska 31.

Radjo

E. SIWIEC, TORUŃ, Żeglarska 31.

Kapelusze welurowe

Bieliznę — Krawaty

i rękawiczki

kupisz najtaniej u

Leona Kuczyńskiego

TORUŃ. POZNAŃ.

◎ NA GWIAZDKĘ ◎

wielki wybór, szkła, porcelany, serwisy do kawy i herbaty, komplety do ciasta i konfitur i setki innych artykułów poleca za bezcen

E. SZYMAŃSKI

Stary Rynek 11. 2-gi sklep Szewska 12. róg St. Rynku — tel. 27.

Drogerja :-: Toruń

„SANITAS"

właśc.: B. SIKORA

Stary Rynek naprzeciw Kopernika

Specjalność: **zioła lecznicze**

---

53 gr. litr Nafty, szare mydło 50 gr. rygiel mydła 65 gr.

H. Gottwald

Mostowa 25.

Kilka 100 artykułów

NA PODARUNEK znajdziesz najtaniej w składzie papieru i galanterji

J. Busiakiewicz, Chełmińska 24

Ziemianka Polska

poleca wyborne wędliny, sery, pasztety chleb wiejski i drób

Toruń, Żeglarska 26.

BROŃ, amunicję i przybory myśliwskie

poleca po najniższej cenie

Pomorska Spółka myśliwska

Toruń, Łazienna 32.

Cukier kryształowy pudrowy kostkowy

mąkę czekoladową
masę persipanową
margarynę, tłuszcz kokosowy
marmeladę owocową
mak cukrowy kolorowy
mak biały, niebieski
masło kakaowe
agra agra
fistaszki, kakao
orzech kokosowy
wyroby Oetkera
kuwertura słodka i gorzka

poleca

Hurtownia tow. piekarsko-cukierniczych — kolonjalnych

Napiórkowski, Prosta 16 Telefon 364.

Zakład Jubilersko-zegarmistrzowski

LUDWIK KONCKI

Toruń, Królowej Jadwigi Nr. 13.

poleca na gwiazdkę

zegary — zegarki — biżuterję, wielki wybór obrączek ślubnych po cenach znacznie zniżonych.

Przy każdym zakupie dodaję prezent.

Najtaniej

GWIAZDORY CZEKOLADOWE I PIERNIKI

w Wytwórni czekolady

F. Łęgowski

Toruń, Szeroka 4.

Na święta!

Orzechy, owoce, cukry, marcepany, bonbonierki, poleca po zniżonej cenie

E. SZYMAŃSKI

Szeroka 42. Telefon 27.

Nim umrzesz

czytaj pilnie plan wroga ludzkości pod tytułem

„Protokóły mędrców Sjonu"

NA GWIĄZDKĘ!!

poleca

swetry damskie, męskie i dziecięce

Trykoty, pończochy, rękawiczki, krawaty, kołnierzyki i koszule

po niskich cenach

A. CZECHOWSKI

Chełmińska 1.

Albumy

do fotografji, pocztówek i poezji — najtaniej w największym wyborze w składzie papieru

L. GULDA

Żeglarska 24.

FIRANKI

narzutki i kołdry watowane, poleca

B. Stryczyński, Toruń

ul. Królowej Jadwigi 12/14

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Kawa - Herbata - Kakao

Cukierki, Czekolady

Biszkopty, Pierniki

Jan Leopolt

T. z o. p.

TORUŃ, Św. Katarzyny 10.

P. K. O. nr. 207 594.

Na gwiazdkę

poleca

mąkę i wszelkie artykuły młyńskie

po cenach konkurencyjnych

M. Górzycki — Toruń

Małe Garbary 10.



INSTYTUT OPTYCZNY

GUSTAV MEYER

Zał. 1861

Żeglarska 23 TORUŃ Tel. 248

Naprzeciw kościoła św. Jana.

fachowe zestawienie okularów

Reperacje wykonuje się prędko i tanio.

Wędzarnia ryb poleca

Łososia, węgorze, flądry, pomuchle, sielawki, śledzie wędzone (matjasy)

specjalność szprotki z własnej wędzarni

skrzynka 3 funty 1 złoty.

Toruń, Szczytna 5. :-: Telefon 281.

Przyjmuje wszelkie gatunki ryb i wyroby mięsne do wędzenia.

Codziennie

KONCERT

muzyków artystów. Niskie ceny

Cukiernia „SAVOY"

Wydawca: Marcin Wojdyło, Toruń, Piekary 28. Redaktor odpow. Leon Kum, Toruń, Łazienna 28. Odbito w Drukarni Starczewskiego, Toruń